TABITA

Djakonat Warszawski

DJAKONAT przy E. A. ZBORZE Św. TRÓJCY W WARSZAWIE 1878 · inserviendo aliis consumor · MRK IX 35 · TABITA

OBRAZ ŻYCIA I PRACY W II PÓŁROCZU 1927 R.

Warszawa, w grudniu 1927 roku. **№ 4.**

OD WYDAWNICTWA.

Pragnąc zaznajomić szerokie sfery naszego Kościoła z życiem i pracą Djakonatu Warszawskiego i zarazem wzbudzić zrozumienie dla piękności i znaczenia powołania djakonisy wydajemy naszą jednodniówkę — sprawozdanie Nr. 4 informującą o stanie organizacji i panującym w niej duchu. Sprawozdanie niniejsze rozsyłamy do wszystkich zborów w celu rozdania po nabożeństwie. W. P. i Wielebnych Księży prosimy o przychylne wzmianki w kazaniu i serdeczną zachętę do zasilania szeregów djakonis. Za ewentualne ofiary, czy to osobiste, czy zbiorowe, zarządzone przez PW. Księży i Szanowne Kol. Kośc., na pokrycie kosztów wydawnictwa, składamy z góry serdeczne „Bóg zapłać".

ZARZĄD DJAKONATU WARSZAWSKIEGO.

KOMITET JUBILEUSZOWY
OBCHODU 50-LECIA DJAKONATU „TABITA" W WARSZAWIE

pod protektoratem

Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa JULJUSZA BURSCHEGO

KOMITET HONOROWY:

Siostra Józefa Borschówna,

Juljuszowa Burschowa,

Józefowa Evertowa,

Adamowa Hersowa,

Adela Ludwikowa Heckowa,

Janowa Wernerowa,

Dr. Leon Babiński,
lekarz naczelny Szpitala Ewangelickiego i członek Rady Opiekuńczej djakonatu.

Dr. Emil Bursche,
ordynator Szpitala Ewangielickiego.

Józef Evert,
prezes Zboru i przewodniczący Rady Opiekuńczej djakonatu.

Edward Geisler,
b. prezes Zboru i członek Komitetu Reprezentantów Zboru.

Emil Gerlach,
honorowy protektor i dożywotni członek Rady Opiekuńczej djakonatu, b. kurator Szpit. Ewangielickiego.

Jan Gessner,
kurator Szpitala Ewangelickiego i członek Rady Opiekuńczej djakonatu.

Jakób Glass,
prezes Konsystorza Ewangelicko-Augsburskiego.

Juljan Henneberg,
przewodniczący Wydziału Opieki Kolegjum Kościelnego Zboru.

Ks. Radca August Loth,
I pastor Zboru i członek Rady Opiekuńczej djakonatu.

Ks. Dyr. Machlejd

Ks. Senjor Paszko
naczelny kapelan wyznania Ew.-Augsb.

KOMITET ORGANIZACYJNY:

Ewaldowa Behslerowa
Karolowa Bibrychowa
Janowa Blunckowa
Emilowa Burschowa
Józefowa Buzkowa
Janowa Deinhardtowa
Aleksandrowa Dieringowa
Teodorowa Eberleinowa
Adolfowa Englowa
Eliza v. Everth
Katarzyna v. Everth
Zdzisławowa Freyerowa
Ludwikowa Hartfielowa
Juljanowa Hennebergowa
Janowa Hersowa
Karolowa Hettichowa
Janowa Heurichowa
Jerzowa Hirszowska
Gustawowa Hornowa
Marja Jung
Ottonowa Liphardtowa
Edwardowa Littererowa
Karolowa Littererowa
Anna Lorentzowa
Augustowa Lothowa
Juljanowa Machlejdowa
Gustawowa Martensowa
Henrykowa Martensowa
Zygmuntowa Michelisowa
Wilhelmowa Mietkowa
Henrykowa Neumanowa
Gustawowa Palowa
Ryszardowa Paszkowa
Edmundowa Pinkwartowa
Janowa Rakmanowa
Zygmuntowa Regulska
Adolfowa Rondthalerowa
Romanowa Rotterowa
Mieczysławowa Rügerowa
Adolfowa Schweitzerowa
Aleksandrowa Szyndlerowa
Adolfowa Suessowa
Emilja Sukertowa
Juljuszowa Ulrychowa
Alfredowa Wahlowa
Aleksandrowa Weiglowa
Bogusławowa Weiglowa
Wilhelmowa Weiglowa
Konstantowa Wernerowa
Juljuszowa Wiśniewska
Gustawowa Voellnaglowa
Erykowa Zieglerowa
Ryszardowa Zieglerowa
Ewald Behsler
Aleksander Diering
Herman Eberhardt
dr. Maksymiljan Eberhardt
Teodor Eberlein
Juljan Foeller
Piotr Gałwan
Jan Held
Paweł Hoser
Gustaw Jeute
Edward Litterer
Artur Machlejd
Ks. Zygmunt Michelis
Wilhelm Mietke
Gustaw Pal
Wilhelm Pankratz
Edward Pinkwart
Adolf Rosiński
Ks. Mieczysław Rüger
Adolf Schweitzer
dr. Władysław Szenajch
Emil Szulc
pułk. Juljusz Ulrych
Emil Weigle
Konstanty Werner
Emil Voellnagel
Eryk Ziegler
Edward Troszel.

ZBIÓRKA JUBILEUSZOWA

Djakonat Warszawski założony przez Wodza ewangelicyzmu polskiego ś. p. ks. Leopolda Otto, obchodzić będzie z łaski Bożej w maju 1928 roku 50-lecie swego istnienia. Ta jedyna instytucja Zboru Warszawskiego, tak ściśle związana z imieniem i sercem duszpasterskim jej niezapomnianego Założyciela, odwołuje się z okazji złotych godów swoich, do całego społeczeństwa ewangelickiego z serdeczną prośbą o pomoc w celu stworzenia własnej siedziby.

Komitet Jubileuszowy, obejmujący najszersze sfery naszego Zboru, podejmuje tę prośbę i zwraca ją do wszystkich przyjaciół Djakonatu i Szpitala Ewangelickiego. Od początku przyszłego roku do 1 maja tegoż roku odbywać się będzie zbiórka na Dar Jubileuszowy dla Djakonatu. Wszyscy członkowie Komitetu Jubileuszowego, będą przyjmowali deklaracje i ofiary. Pozatem takież arkusze będą stale wyłożone w zakrystji Kościelnej, Kancelarji Kościelnej, i w Banku Ewangelickim, aby ofiarodawcy mogli własnoręcznie wpisywać swe nazwiska i dary. Arkusze te zostaną następnie połączone w pamiątkową Księgę Ofiarodawców i zachowane w archiwum Zboru.

Zwracamy się już dziś z gorącym apelem do wszystkich ludzi dobrej woli o serdeczny odzew na prośbę naszą. Niechaj nikt nie uchyli się od złożenia daru dla instytucji, która, jako widomy symbol miłosierdzia chrześcijańskiego, jest duchową macierzą wszystkich naszych zakładów dobroczynnych.

Niechaj więc każdy daje według stanu i zamożności swojej, pamiętajcie przy tem, że ochotnego dawcę Bóg miłuje. Każda ofiara, choćby najmniejsza, będzie przyjęta z wdzięcznością, jako wyraz uznania i pamięci dla cichej, ofiarnej pracy djakonis. Specjalnie też zwracamy się do WPP. przemysłowców o dary w naturze, jakoto: cement, cegłę, wapno, instalacje do centralnego ogrzewania, kanalizacji i t. p.

Niechaj Bóg wzbudzi djakanatowi wiele życzliwych i oddanych dusz i błogosławić raczy ofiarodawcom i obdarowanym.

Za Komitet Jubileuszowy:
Ks. J. Bursche sup. gen.

Za Zarząd Djakonatu:
Ks, Mieczysław Rüger

Za Radę Opiekuńczą:
Józef Evert

POZDROWIENIE TABITY WARSZAWSKIEJ.

Oczy moje podnoszę na góry, skądby mi pomoc przyszła. Pomoc moja jest od Pana, który stworzył niebo i ziemię.
Psl. 121, 1—2.

Jubileusz pięćdziesięciolecia djakonatu Warszawskiego opromienił Swą radością oczekiwania całe życie Djakonatu już w ostatnich miesiącach kończącego się roku. Taka chwila, gdy się ma wrażenie, że zegar dziejowy zatrzymuje na moment wiecznie ruchome wskazówki swoje, gdy serce jakby bić przestaje, aby w jednym dniu przeżyć jeszcze raz przeszłość całą, z woli i łaski Bożej, może i powinna pod każdym względem stać się błogosławieństwem. I zdało się nam, że ten dar Boży na 50-lecie istnienia djakonatu przyjmie kształty własnego Domu Macierzystego.

Djakonat Warszawski był nietylko jedyną z pośród wszystkich instytucyj naszego zboru, lecz także jednym z pośród 7 istniejących w Polsce djakonatów — bez własnej siedziby. Posiada on wprawdzie własne letnisko w Płatkownicy w pobliżu Bugu, ale owo „letnisko" jest to mały drewniany domek o trzech pokojach, położony pięć kilometrów od bocznej linji kolejowej, o niewielkiej liczbie pociągów.

„Bezdomność" Djakonatu była bodaj jedną z ważniejszych przyczyn, że instytucja ta nie rozwinęła się dotąd, jak być powinno, a nadto stwarzał stan taki różne przykre i upakarzające sytuacje.

Dlatego to naszem gorącem westchnieniem do Boga była prośba o wzbudzenie w sercach zrozumienia i przychylności dla sprawy Domu Macierzystego, jako daru jubileuszowego.

Mogło to się w obecnych ciężkich czasach wydać rzeczą niemożliwą do zrealizowania. Ufaliśmy jednak, że dobry Bóg, który w ostatnich latach tyle okazał nam łaski, wzbudzi djakonatowi przyjaciół i protektorów, którzy dopomogą nam w tej zbożnej sprawie.

I nadzieje nasze nie zostały zawiedzione.

W pierwszym rzędzie zwróciliśmy się do naszych naturalnych i najbliższych opiekunów — do Kolegjum Kościelnego. Chodziło o to, aby zbór pierwszy przez znaczną ofiarę położył fundament, na którym ofiarność jednostek z pośród szerokiego ogółu budowałaby dalej upragniony Dom Macierzy. Z radością i wdzięcznością musimy stwierdzić, że Kolegjum Kościelne z szczerą przychylnością odniosło się do prośby naszej. Mimo pojedyńcze, niefortunne próby szkodzenia tej zacnej sprawie, zapadła zarówno na Kolegjum Kościelnem, jak i na Komitecie Reprezentantów niemal jednomyślna uchwała wniesienia na zebranie parafjalne projektu wyasygnowania z kasy kościelnej 70 tys. złotych zapomogi na zakup wzgl. budowę własnej siedziby djakonatu.

Jeszcze pomyślniej poszła sprawa na zebraniu parafjalnem. Gdy bowiem i tu próbowano w ukryty sposób szkodzić sprawie djakonatu, wywołało to taki gorący sprzeciw ze strony całego niemal ogółu obecnych, że na wniosek b. kierownika djakonatu i proboszcza naszej parafji ks. dyr. Jul. Machlejda i przyserdecznem poparciu prof. Dr. Wł. Szenajcha, zbór uchwalił podnieść projektowaną sumę do wysokości 125 tys. złotych.

Dzięki, serdeczne dzięki Wam, wszyscy zacni przyjaciele djakonatu, za ten piękny dar jubileuszowy.

Nie dziw więc, że mając taką podstawę, Zarząd djakonatu z wielką ochotą i ufnością przystąpił do utworzenia Komitetu Jubileuszowego, któryby współdziałał w celu zrealizowania jubileuszowego zadania i obchodu.

Zawiązek Komitetu składał się narazie z kilku tylko osób, które wzięły na siebie trud przygotowania pierwszego posiedzenia i możliwie osobistego zaproszenia do Komitetu jaknajliczniejszego grona pań i panów.

W tej pierwszej, najtrudniejszej pracy wiele, wiele serca i czasu poświęciły sprawie djakonatu pp.: Schweitzerowa, Pinkwartowa i p. naczelnik Jeute. Dzięki ich energji mogliśmy 21 listopada odbyć pierwsze posiedzenie pełnego Komitetu Jubileuszowego, na które z pośród 100 zaproszonych częściowo osobiście, osób przybyła większa część.

Można więc z radością stwierdzić, że zew Zarządu djakonatu znalazł odzew zboru. Jest to zresztą rzecz zrozumiała, boć cicha i ofiarna praca sióstr znajduje zrozumienie i uznanie u wszystkich. Świadczył też o tem serdeczny i radosny nastrój, jaki panował na pierwszem zaraz zebraniu Komitetu.

Komitet Jubileuszowy postawił sobie za cel zebrania funduszów na przyzwoite umeblowanie. Jeżeli się zważy, że Dom Macierzysty, który ma służyć jednocześnie za mieszkanie dla sióstr-emerytek, za szkołę dla nowicjuszek, za miejsce wypoczynku sióstr w czasie urlopu, czy po chorobie, a przytem z konieczności budowany „na wyrost", musi liczyć mniej więcej 20—25 pokojów, to zrozumiemy, że jest to zadanie, które pochłonie wiele pracy, a czasu napewno daleko więcej, aniżeli nas dzieli od chwili jubileuszu — w maju 1928 roku.

Dla zebrania funduszów postanowiono w adwencie urządzić koncert-raut, w poście zaś poważne

przedstawienie teatralne, a nadto i przedewszystkiem urządzić po Nowym Roku na najszerszą skalę zakrojoną zbiórkę wśród wszystkich parafjan naszych, oczywiście ze specjalnym uwzględnieniem tych, których Stwórca obdarzył dobrami ziemskiemi.

Koncert-raut był traktowany nietylko jako impreza dochodowa, lecz nie w mniejszym stopniu jako przedsięwzięcie propagandowe, które miało zbliżyć i zjednoczyć w pracy liczny Komitet Jubileuszowy, a wokoło niego przez towarzyskie obcowanie na podwieczorku po koncercie, najszersze sfery naszego społeczeństwa ewangelickiego.

Dzielne i zacne panie-gospodynie, tworzące wraz z kilkoma panami wydział wykonawczy Komitetu Jubileuszowego, z szczerym i wielkim zapałem wzięły się do przygotowania tej imprezy oraz do rozsprzedaży biletów, w czem, obok już wymienionych pań, na specjalne uznanie zasłużyła sobie jeszcze p. d-rowa Emilowa Burschowa, p. Irma Weiglowa, p. Ryszardowa Zieglerowa i p. Deinhardtowa i wszystkie zresztą inne gorliwe i dzielne panie-gospodynie i panowie-gospodarze.

W międzyczasie Komisja powołana przez Kolegjum Kościelne, a składające się z ks. Rügera, prezesa Everta, radcy prawnego Eberhardta i przewodniczącego wydziału administracji p. Jeutego, energicznie zajęła się poszukiwaniem placu pod budowę Domu Macierzystego. Po usilnych poszukiwaniach Komisja doszła do przekonania, że znalezienie odpowiedniego na taki specjalny cel budynku, wydaje się rzeczą mało prawdopodobną. Przebudowa i przeróbki zaś pociągnęłyby za sobą także znaczne koszty, nie dając przytem wzamian całkowitego uwzględnienia potrzeb djakonatu. Zdecydowano przeto szukać placu pod budowę w jednym z kulturalnych letnisk podmiejskich. Plac taki, wprost wymarzony, na podobny cel, bo leżący blisko kolejki, a jednak zaciszny, pięknie zadrzewiony, położony nad rzeką, obszerny, a przytem względnie bardzo tani, znaleziono w Skolimowie. W szybkiej decyzji zakupiono więc ten plac o obszarze 153,700 łokci kwadratowych z murowanym piętrowym domkiem służbowym o czterech ubikacjach, murowanym budynku gospodarczym, oraz drewnianej 6 pokojowej willi, za nader niską cenę, 88 tys. złotych, płatnej w dużej części dopiero 15-go lutego 1928 roku.

W najpiękniejszym punkcie postanowiono wybydować Dom Macierzysty, kosztem ca. 150 tysięcy złotych. O potrzebnych na ten cel funduszach, dziś powiemy tylko tyle, że ani Komisja ani djakonat nie myślą w żadnym wypadku obciążać Kasy Kościelnej, ponad udzieloną przez ogólne zebranie sumą 125 tys. zł. zapomogi. Mamy jednak niepłonną nadzieję, że zdołamy w inny sposób i to w najbliższej przyszłości plan swój zrealizować.

W szybkiem i łatwem nabyciu tego wymarzonego placu widzimy wyraźny objaw łaski Bożej, to też radość i wdzięczność nasza wobec Boga i ludzi jest szczera i wielka. Komisji zasługa za trudy, związane z wyjazdem i oględzinami placu, a zwłaszcza radcy prawnemu mec. Eberhardtowi za przychylne i błyskawiczne załatwienie strony prawnej składamy w imieniu całego djakonatu z głębi serca płynące „Bóg zapłać."

Obok tej radosnej i głośnej pracy Komitetu Jubileuszowego, szykuje djakonatowi piękny dar jubileuszowy nasz wypróbowany w wierności przyjaciel, p. Kurator Gessner. W łonie zarządu szpitala, już oddawna kiełkował projekt przerobienia dziś niewygodnej wielkiej pogrzebowej kaplicy przy Szpitalu Ewangelickim w ten sposób, że obok niewielkiej, lecz zupełnie wystarczającej kapilcy przedpogrzebowej powstaje domowa piękna kaplica szpitalna, która oczywiście w pierwszym rzędzie będzie kaplicą djakonacką. Tu bowiem będą odbywały się odtąd wszystkie wewnętrzne uroczystości djakonatu, jak nprz. przyjmowanie sióstr próbnych, tu siostry będą się zbierały na swoje nabożeństwa i ciche modlitwy wśród pracy i w chwilach odpoczynku. Kaplica ta, dzięki kuratorowi p. Gessnerowi i wice kuratorowi p. Jeutemu będzie urządzona skromnie, ale mile i gustownie i stanie się niewątpliwie ulubionym miejscem rozmyślania i skupienia dla sióstr. Ma to tem większe znaczenie, że wobec urządzenia własnego Domu Macierzystego poza miastem, szpital stanie się, jak to zresztą leży w naturze rzeczy, stałą miejską filją Domu Macierzystego. W tej intencji na jesieni bieżącego roku zarząd szpitala oddał do użytku nowicjatu pierwotny lokal djakonatu, w którym ongi mieszkały pierwsze djakonise ś. p. ks. Otto.

Nim zakończymy to nasze zwykłe słowo pozdrowienia, musimy wypowiedzieć jeszcze jedną, najważniejszą prośbę — prośbę do Boga i ludzi jednocześnie. Żniwo jest wielkie, ale pracowników brak! Aczkolwiek liczba djakonis w ostatnim pięcioleciu wzrosła nieomal dziesięciokrotnie, to jednak zakres pracy wzrósł dwudziestokrotnie. A cały szereg placówek czeka, wciąż czeka na siostry. Jeżeli dobroczynna działalność, wogóle życie duchowe naszego zboru ma płynąć wartkim prądem, to trzeba nam jeszcze 15—20 wiernych, zdolnych sióstr. Przypływ ostatniego roku był niedostateczny, nie tyle może ilościowo, ile raczej jakościowo. A ponieważ jesteśmy już w takim stadjum rozwoju, gdzie to drugie na pierwszym stoi planie, więc woleliśmy na większość zgłoszeń, odpowiedzieć odmownie. Ale sióstr odpowiednich nam potrzeba, bardzo potrzeba. Któż nam je dać może? Bóg sam tylko, bo On jedynie jest władcą serc ludzkich. Ale Bóg wolę swoją na ziemi wykonywa przez ludzi. Przeto i do nich, do ludzi dobrej i świętej woli, rozumiejących pracę naszą i zadanie nasze, odwołujemy się o pomoc i poparcie! Propagujcie sprawę djakonatu, werbujcie służebnice dla Króla i Pana naszego. A ta współpraca wasza bedzie skuteczną, jeżeli ją pełnić bedziecie w tem głębokiem przekonaniu, że sprawa djakonatu jest sprawą Bożą, że powołanie djakonisy jest dla kobiety — po powołaniu matki — najszczytniejszem i najszczęśliwszem.

Grono wierzących, radosnych kandydatek w roku 1928 byłoby najpiękniejszym i najcenniejszym darem jubileuszowym.

„Oczy moje podnoszę na góry, skądby mi po-
[moc przyszła.
Pomoc moja jest od Pana, który stworzył niebo
[i ziemię.

ZARZĄD TABITY:

ks. Miecz. Rüger, S. Józefa Bosch, ks. Zygm. Michelis.

WSPOMNIENIE

W 20-tą ROCZNICĘ ZGONU Ś. P. ANTONINY SZMIDT, NAJSTARSZEJ DJAKONISY I PIERWSZEJ SIOSTRY W DJAKONACIE WARSZAWSKIM.

W roku przyszłym przypada 50-lecie powstania djakonatu przy szpitalu Ewangelickim w Warszawie. Rocznica ściśle jest świązana z imieniem niezapomnianego ks. pastora Otto, założyciela tej instytucji i siostry Antoniny Szmidt, najpierwszej djakonisy, którą ks. Otto nazwał kamieniem węgielnym djakonatu warszawskiego.



Siostra Antonina Szmidt, pracując w szpitalu Ewangelickim w Warszawie od chwili powstania djakonatu, poświęciła swe życie niesieniu pomocy cierpiącym i nieszczęśliwym, pielęgnowała nietylko ciała ale i dusze. Sama głęboko wierząca i miłująca bliźnich, potrafiła wiarę gruntować i miłować i miłość ku bliźnim wskrzeszać w sercach tych, z którymi miała do czynienia. W pierwszym okresie swej pracy wyjeżdżała na kilka miesięcy do Wrocławia, w celu odbycia próby w domu djakonis, zwanym „Betanja". Po powrocie do Warszawy, objęła znów pracę w szpitalu Ewangelickim, gdzie pracowała przez lat siedemnaście.

Powierzonemi swej pieczy, młodszemi siostrami próbnemi, opiekowała się serdecznie i troskliwie i była dla nich prawdziwą starszą siostrą. Pod Jej kierunkiem przechodziła próbę, dziś już nieżyjąca, późniejsza siostra, Julja Will i cały szereg sióstr, z których dziś jeszcze pracują w djakonacie siostry: Berta Szmidt, Elżbieta Kassner, Eugenja Detke.

W roku 1896 powierzono Jej opiece dom starców i kalek przy ulicy Żytniej. Tam, w 25-tą rocznicę powstania djakonatu w Warszawie, obchodziła 25-letni jubileusz Swej pracy w djakonacie. Jakże szczęśliwą się czuła, że Bóg Jej pozwolił dnia tego doczekać.

Po tym dniu, tak dla Niej uroczystym, pracować mogła już tylko cztery lata, zaziębiła się bowiem i silne zapalenie płuc stało się przyczyną Jej śmierci. W dniu 1 grudnia 1907 r. skończyła Swe zacne i pełne poświęcenia życie.

Cześć Jej pamięci!

K-ska.

POMOC W NIESZCZĘŚCIU

Przeżywałam najcięższą życia mego dobę...

Po siedmiomiesięcznej chorobie dogorywał ukochany mój syn! — Gdy już wszelka pomoc lekarska zawiodła, wysłano go ze mną dla zmiany klimatu do Wschodnich Karpat nad granicę Rumunji.

Daleka podróż podkopała do reszty osłabiony organizm i zrozumiałam wyraźnie, że koniec jego życia zbliża się.

Byłam z nim sama, wyczerpana troską i pielęgnacją; na dworze smutny listopad; duży dom prawie pusty, jedynie przez ścianę mieszkał ostatni pozostały lokator — suchotnik, którego okropny kaszel rozdzierał uszy.

Rozpacz mnie ogarnęła — i oto Bóg zesłał mi dobrą myśl. — Napisałam do Stanisławowa do ks. pastora D-ra Zöcklera, który mi już nazajutrz przysłał pielęgniarkę, djakonissę, siostrę Katarzynę Bach; ona to w umiejętne dłonie ujęła pielęgnację chorego i była mi wielką pomocą w nieszczęściu.

Zrozumiałam wówczas jakiem dobrodziejstwem jest dobrze wyszkolona, taktowna i dobra djakonissa.

Podczas długich, smutnych godzin czuwania opowiedziała mi jak to małym dzieckiem, sierotką sześcioletnią, umieszczoną została w domu sierot w Stanisławowie pod opieką ks. pastora D-ra Zöcklera i po ukończeniu nauk wysłano ją na roczny kurs pielęgniarstwa do szpitala w Poznaniu.

Po powrocie jest od kilku lat w domu macierzystym w Stanisławowie, gdzie wraz z innemi djakonis-

sami na każde wezwanie idą pielęgnować chorych, bez różnicy wyznania, a opłatę skromną wnosi się na ręce siostry przełożonej.

Zdumiona byłam skromnością i poświęceniem siostry Katarzyny; sama spełniała najcięższe przy chorym posługi, zawsze czysta, uprzejma, łagodna i równa, a gdy po trzech tygodniach nadeszła okrutna chwila śmierci, jej zawdzięczam, żem zmysłów nie postradała!

Do ostatniej chwili wysłania ukochanych zwłok do Warszawy była ze mną, pomagała załatwić rozliczne formalności i myślała o wszystkiem, co mi zobojętniało, a jednak było koniecznem. — Przy pożegnaniu uścisnęłam ją serdecznie i wręczyłam upominek, który ona również przelała do wspólnej kasy sióstr djakonis, na potrzeby zakładu. I oto dziś, gdy się utworzyć ma dom macierzysty dla sióstr w Warszawie, myślą wróciłam do Siostry Katarzyny i przez pamięć dla niej, całem sercem gotowa jestem oddać się pracy dla ziszczenia się tego pięknego zamierzenia.

Julja Schweitzerowa.

ŻYCIE I PRACA TĄBITY WARSZAWSKIEJ

Sprawozdanie za czas od 1 kwietnia do końca 1927 r.

Po urozmaiconej uroczystemi obchodami pierwszej połowie roku sprawozdawczego, siostry, poczynając od połowy maja, udawały się kolejno na 4-tygodniowy wypoczynek letni. Niektóre otrzymały urlopy domowe, większość spędziła czas urlopowy w naszem własnem skromnem letnisku w Płatkownicy nad Bugiem. Ponieważ domek djakonatu, składający się z trzech pokojów i kuchni nie mógł oczywiście pomieścić wszystkich sióstr, przeto korzystaliśmy z gościny u miejscowego nauczyciela p. Tonn'a, za którą na tem miejscu składamy mu serdeczne „Bóg zapłać." Wszystkie siostry, nawet cierpiące, powróciły z letniska z nowym zasobem sił i ochoty do pięknej, ale nieraz ciężkiej pracy swojej.

Rozpoczęliśmy zaś nowy zimowy okres pracy nietylko pod znakiem wyjątkowo w tym roku przepełnionego szpitala, lecz objęliśmy dwie nowe placówki. Już oddawna opieka Domu Sierot domagała się od djakonatu nowych sióstr do pomocy przełożonej Domu Sierot S. Marji Sovenlock. Mimo najszczersze chęci, zarzad djakonatu nie mógł dotąd spełnić tego życzenia. Dopiero na jesieni tego roku okazało się możliwem przydzielić Domowi Sierot nową djakonisę, w osobie S. Heleny Schmidt. Pertraktacje o przydzielenie trzeciej Siostry dla objęcia zarządu gospodarstwa domowego narazie nie doprowadziły do pomyślnego skutku.

W szpitalu samym zakres działalności djakonis doznał zasadniczego rozszerzenia przez obsadzenie jednego z urzędów w kancelarji szpitalnej. Ponieważ zajmująca to stanowisko panienka zgłosiła swoje wstąpienie do djakonatu, zarzad djakonatu pozostawił ją narazie na tej samej placówce, ale już jako siostrę. Po kilku tygodniach jedna z starszych sióstr zajęła jej miejsce, a nowa kandydatka przeszła na inne placówki w celu otrzymania odpowiedniego djakonackiego wykształcenia. Obecnie interesanci, wzgl. chorzy, zgłaszający się do szpitala, już w kancelarji zostają przedewszystkiem informowani przez siostrę, co ma m. in. także i pewne ewangelicko-reprezentacyjne znaczenie.

Rok srawozdawczy stoi pod znakiem usilnej pracy nad pogłębieniem i uzupełnieniem fachowego przygotowania sióstr. Zorganizowany w ub. roku i miejscowemi siłami kierowany kurs pielęgniarski, został przez zarząd Djakonatu uznany za niedostateczny. Postanowiono go uzupełnić przez udział sióstr w specialnych kursach pielęgniarskich przy Czerwonym Krzyżu, w celu uzyskania przez siostry państwowych świadectw pielegniarskich. Było to o tyle związane z pewnemi trudnościami, że liczba sióstr wciąż jeszcze jest niedostateczna, tak, że obarczenie ich 3-godzinami dziennie wykładów pielęgniarskich na mieście i pracą przygotowawczą do egzaminu mogło okazać się zadaniem ponad siły.

Mimo to zdołaliśmy wydelegować sześć sióstr na trzechmiesięczny i jedną siostrę na wyższy dziesięciomiesięczny kurs pielęgniarski przy Czerwonym Krzyżu, oraz jedną siostrę na trzechmiesięczny kurs freblowski przy Komisarjacie Rządu. Pozatem uczęszczały jeszcze cztery siostry na trzechmiesięczny kurs gospodarstwa domowego p. Norkowskiej. W



Kandydatki 1927 roku.

miarę możności wszystkie siostry mają kolejno przechodzić także zawodowe kursa i składać egzaminy w celu uzyskania państwowych świadectw pielęgniarskich. Zdolniejsze będą pozatem wysyłane zagranicę do dużych szpitali i djakonatów, w celu wykształcenia się na instruktorki i kierowniczki.

Obok tej pracy fachowej nie zaniedbywaliśmy tego, ca dla djakonatu i sióstr jest ostatecznie najważniejszem przygotowaniem — karmienie duszy Słowem Bożem. Co wtorki cały Djakonat, z wyjątkiem sióstr zajętych wykładami, zbierał się na wspólny wieczór biblijny. Obraz żywotu Chrystusa dawał siostrom przykład i podnietę do wypełniania ich świętego powołania. Pozatem zbierały się jeszcze siostry w ostatnich tygodniach w każdą sobotę na

wieczór instrukcyjny, wprowadzający je w doskonalsze zrozumienie istoty i celu djakonatu. Na tych wieczorach instrukcyjnych zdołaliśmy dotąd rozpatrzeć następujące tematy: 1) czego chcę? 2) chcę służyć! 3) Komu chcę służyć? 4) Panu w osobie najnieszczęśliwszych i najbiedniejszych.

Zakończeniem w czasie adwentu tych wieczorów instrukcyjnych była wspólna Komunja Św. Djakonatu, przygotowana spowiedzią powszechną, a częściowo także indywidualną, oraz społeczną modlitwą w przeddzień Komunji Św., odbytej z całym Zborem w Kościele.

I tak płynął nam szybko wśród pracy za dnia i w wieczór czas powakacyjny, nie przerywany żadnemi uroczystościami, gdyż nawet zwykłą adwentową uroczystość promocji kandydatek na siostry próbne odłożyliśmy na ten dzień naszego święta — obchód 50-lecia djakonatu w maju 1928 r.



Siostry próbne 1927 roku.

Pod względem wewnętrznym, duchowym, drugie półrocze należało także do cięższych w naszym djakonacie. Może wyjątkowo wielka praca, ale przedewszystkiem także inne względy i wpływy wystawiły niektóre młode siostry na ciężkie pokusy i walki wewnętrzne, które pociągnęły za sobą wystąpienie jednej z sióstr, która dopiero na wiosnę tego roku przyjęła czepek próbny. Tylko usilną pracą duszpasterską, wiernem trwaniem w Słowie Bożem, w modlitwie i w Sakramencie Świętym można zwycięsko odeprzeć te zakusy ducha tego świata. Pan nam w tem dopomógł, za co radośnie chwalić Go chcemy.

Napływ kandydatek w okresie sprawozdawczym też nie odpowiadał rosnącym wciąż potrzebom na starych i nowych placówkach pracy. Odwołujemy się przeto z gorącą prośbą do wszystkich, którym sprawa Boża leży na sercu, aby słowem uświadomienia i zachęty, bezczynnie na targowisku życia stojące dziewczęta kierowali do djakonatu. Narzeka się dziś powszechnie na brak pracy, a tu praca — wielka, ważna, święta — czeka, a niema tych, coby ją podjąć chcieli. Potrzeba nam jeszcze conajmniej 10—15 odpowiednich kandydatek, aby po wyszkoleniu fachowo wszystkich sióst, obsłużyć dostatecznie tylko nasze warszawskie instytucje. Przeto do cór naszego zboru przedewszystkiem się zwracamy z apelem: Pan woła, stańcie pod sztandary Jego.

Wprawdzie mówi Pismo Święte, że mało jest wybranych, ale właśnie dlatego powołujemy wszystkie, aby z tych wielu powołanych w czasie próby i nauki Pan sobie mógł wybrać i przygotować błogosławione narzędzie, wierne służebnice swoje.

Daj Boże, aby ten nasz rok jubileuszowy i pod tym względem przyniósł tak obfite żniwo, jak to się zapowiada pod względem organizacyjnym materjalnym.

Jfność i moc swoją czerpiemy z dewizy naszej: „Nie wyście mnie wybrali, ale Jam was powołał i wybrał, abyście owoc przynieśli, a owoc wasz aby był obfity!" (Św. Jan).

SKŁAD PERSONALNY DJAKONATU „TABITA" W WARSZAWIE

I. Siostry Rzeczywiste.

1. **Matka-Przełożona Józefa Borschówna** z Warszawy, starsza Siostra w Szpitalu Ewangelickim.
2. S. **Berta** Schmidtówna, z Warszawy — emerytka w Domu Starców.
3. S. **Marja I** Govenlockówna z Żyrardowa ref. — Starsza siostra w Domu Sierot.
4. S. **Elżbieta** Kassnerówna z Warszawy — w Domu nad ubogimi przy Komitecie Pań.
5. S. **Emilja** Lindnerówna z Warszawy — w Domu Starców naszego zboru.
6. S. **Eugenja** Detkówna z Włocławka — w Domu Starców naszego zboru.
7. S. **Marja II** Almertówna z Warszawy — w Domu Starców w Wiskitkach.
8. S. **Klara I.** Lichtówna z Łodzi — w Schronisku Kobiet przy ul. Elektoralnej.
9. S. **Gabryjela** Biedermanówna z Radomska — w Bursie przy ul. Kredytowej,
10. S. **Natalja** Redlerówna z Warszawy — Starsza Siostra w Domu Starców.
11. S. **Irma** Borchertówna z Rygi — w Domu Starców.
12. S. **Helena** Schmidtówna z Łęczycy — w Domu Sierot.

II. Siostry próbne.

13. S. **Amelja** Schollówna z Warszawy — w Szpitalu Ewangelickim.
14. S. **Jadwiga** Kunertówna z Warszawy — w Szpitalu Ewangelickim.
15. S. **Aleksandra** Jelonkówna z Warszawy ref. — w Szpitalu Ewangelickim.
16. S. **Emma** Bartelówna z Warszawy — w Szpitalu Ewangelickim.
17. S. **Wanda** Kundtówna z Warszawy — w Szpitalu Ewangelickim.
18. S. **Kamilla** Klara Hellmanówna z Warszawy — w Szpitalu Ewangelickim.
19. S. **Zuzanna** Śliwkówna z Śląska Ciesz. — w Szpitalu Ewangelickim.
20. S. **Leokadja** Antoniakówna z Warszawy — w Szpitalu Ewangelickim.
21. S. **Klara II** Reżanka z Waraszawy — w Domu Starców.
22. S. **Ruta** Zuzanna Szwarcówna ze Śląska Ciesz. —w Szpitalu Ewangelickim.
23. S. **Amalja** Waleschówna z Działdowskiego — w Szpitalu Ewangelickim.
24. S. **Ela** Waleschówna z Działdowskiego — w Szpitalu Ewangelickim.
25. S. **Marta** Marja Kaletówna ze Śląska Ciesz. — w Domu Starców.
26. S. **Erna** Berghausenówna z Warszawy — w Szpitalu Ewangelickim.
27. S. **Ludwika** Barwichówna z Warszawy — w Szpitalu Ewangelickim.
28. S. **Helena II** Schneidrówna z par. Suwalskiej — w Szpitalu Ewangelickim.
29. S. **Joanna** Paulina Schlackówna z par. Radzymińskiej w Szpitalu Ewangelickim.
30. S. **Paulina** Millerówna z par. Płatkownica — w Domu Starców.
31. S. **Elfrieda** Emma Zabelówna z par. Lipnowskiej w Szpitalu Ewengelickim.
32. S. **Anna** Schillerówna z par. Wiżajny — w Szpitalu Ewangelickim.
33. S. **Otylja** Nitschmanówna z par. Suwalskiej — w Szpitalu Ewangelickim.
34. S. **Małgorzata** Krygierówna z par. Radzymińskiej — w Szpitalu Ewangelickim.
35. S. **Aurelja** — Amalja Friedrichówna z par. Sobiesęki — w Szpitalu Ewangelickim.
36. S. **Lidja** Pansegrauówna z par. St. Iwiczna — w Szpitalu Ewangelickim.
37. S. **Władysława** Froszyńska z Warszawy — w Szpitalu Ewangelickim.

III. Kandydatki.

38. S. **Danuta** — Emilja Hojtyszówna ze Śląska C.
39. S. **Edyta** — Emma Susdorfówna z Łodzi.
40. S. **Alicja** — Aleksandra Hendlerówna z Warsz.
41. S. **Marta** Wieczorkówna z Działdowskiego.
42. S. **Irena** Neclawówna z Warszawy.
43. S. **Teresa** Anna Zorańska z Działdowskiego.
44. S. **Krystyna** Emma Prausówna z Łowicza.

WYKAZ OFIAR NA DJAKONAT

złożonych w czasie od 11 kwietnia do 1 grudnia.

Helena Reyszer . . . . 10 zł.
Kantorat Aleksandrów-Falenica . . 25 zł. 50 gr.
Karol Just . . . . 10 „
Dla uczczenia ks. Michelisa i ks. Szerudy, niestrudzonych pracowników w winnicy Pańskiej — a zarazem jako wyraz głębokiej, za Ich ofiarną pracę, wdzięczności, A. Ł.; z okazji piątej Konferencji Ewangelizacyjnej . . . . . 50 „
Wdzięczny pacjent na ręce siostry Amelji . 7 „
P. Baranowski z Mławy, za pośrednictwem s. Danuty, jako wyraz wdzięczności za troskliwą opiekę ś. p. żony swojej . . 20 „
Cloudine Borkowska . . . . 10 „
Dla uczczenia pamięci zmarłych ś. p. Fryderyka i Emmy Henning . . . . 10 „
Stanisława Wiśniewska . . . . . . 15 „
A. Krucińska . . . . 7 „
Wdzięczna pacjentka, za pośrednictwem S. Amalji . . . . 5 „
Filjał Błędowski . . . . 6 zł. 15 gr.
N. N. . . . . 8 zł.
Eugenjusz Magge . . . . 5 „
Za pośrednictwem S. Anny . . . . 3 dolary
Loth Emilja . . . . 10 zł.
Karol Thiel z Kosewka . . . . . 25 „
Ks. R. Diem, od parafji Kleszczów, kolekta . 15 „
Parafja Ewang. Augsb. św. Trójcy w Piotrkowie 30.69
Ks. Kreintz z Nieszawy . . . . . . 4 „
Kolekta zebrana w kościele w Nieszawie . 16 „
Parafja ewangelicka w Sosnowcu . . . 91 „
Paulina Knochowa z Rawicza . . . . 5 „
N. N. . . . . 2 „
małż. Gasperscy z okazji srebrnych godów 5 „
St. Wiśniewska . . . . 10 „
Za pośrednictwem S. Danuty, wdzięczna Pacjentka . . . . 10 „
p. Wolf. . . . . 25 „
L. Lampe, dziękując siostrze Marcie za troskliwą opiekę w domu starców . . 20 „
K. i E. von Everth . . . . 6 „
p. Młynarska . . . . 20 „
H. R. . . . . 30 „
W. K. . . . . 5 „
Emilja Czesławska z Lipna . . . . . 30 „
p. Sommerfeld . . . . 2 „
Dziękując siostrom, Irmie, Emmie, a w szczególności siostrze Marcie za troskliwą opiekę, okazaną ś. p. żonie mojej podczas Jej ciężkiej choroby, składa Ludwik Lampe . . . . 50 „
Wdzięczny pacjent Józef Nicki, za pośrednictwem S. Anny . . . . 5 „
Wdzięczna pacjentka N. N., za pośrednictwem S. Jadwigi . . . . . . 30 „
N. N. za pośrednictwem S. Kamilli . . . 7 „
wdzięczny pacjent za pośrednictwem s. Amalji . . . . 15 „
Zofja Ropp . . . . 25 „
Dla uczczenia pamięci męża ś. p. Ludwika Tschirschnitza w szóstą rocznicę śmierci - żona 10 „
F. Lier, w dowód wdzięczności za pielęgnację p. de Pastenaci . . . . . 240 „
Piątkowe koło pań przy Społeczności . . 367.20

NA FUNDUSZ JUBILEUSZOWY DJAKONATU.

W rocznicę śmierci ś. p. Neli Haensel — rodzice . . . . 15 zł.
Inż. Paweł Hoser . . . . 200 „
Krystyna Machlejdowa . . . . . . 20 „

Wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać".

Prośba zarządu „Tabity"

Ofiary na djakonat prosimy wpłacać do „Zwiastuna" lub do Banku Ewangielickiego. Dla zamiejscowych najwygodniej na Konto czekowe w P. K. O. „Zwiastun Ewangieliczny" Nr. 2700.

Redaktor odpowiedzialny Ks. MIECZYSŁAW RÜGIER.

Drukarnia Techniczna, Sp. Akc., Warszawa, Czackiego 3.